

GRUPA I

I MIEJSCE

JULIA DUDEK

Zespół Szkół i Przedszkola w Tarnawatce (*n-l: p. Grażyna Piasecka*)

„Zawsze niech będzie zdrowie”

Coronawirusie – my Cię nie chcemy,
I się Ciebie pozbędziemy.
Lepiej by się nam tu żyło,
Gdyby Cię tu nie było.

Otwarta by była szkoła,
Ja bym była wesoła.
Maseczki bym nie nosiła,
Z kolegami się bawiła.

Nigdzie nie wychodzimy,
Bo się Ciebie boimy.
Jak Ciebie złapiemy,
Od razu źle się czujemy.

Jak my mamy dalej żyć?
Chcemy zawsze zdrowi być.
I już wiemy co zrobimy,
Wszyscy się zaszczepimy!

WYRÓŻNIENIE

KARINA SZMIT

Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Ojca Pio w Zamościu (*n-l: p. Aneta Skiba*)

„Niezwyczajny sen Ani”

Ania bawiła się lalkami, gdy do jej pokoju weszła mama i powiedziała: – Aniu, chodź proszę na kolację. Dziewczynka zjadła w pośpiechu kanapki z żółtym serem i wróciła do swojego pokoju. Zaczęła układać lalki na półce aż znowu usłyszała mamę, która pytała: – Aniu umyłaś już zęby? Jeśli nie, to chodź szybko do łazienki je umyć! Gdy Ania była przygotowana do spania, pomyślała o lalkach, które jeszcze nie mają ciepłych łóżek i miłej pościeli. – Wiem! Zrobię wam szybko łóżka! Już miała zrobić, jak pomyślała, ale nagle sobie przypomniała, że na poniedziałek musi zaliczyć czytanekę, a się nie przygotowała.

Zaczęła się zastanawiać, co dzisiaj jest za dzień? Sobota czy niedziela, bo jak sobota to jeszcze zdąży, a jak niedziela, to musi przeczytać przed snem. – Zobaczę w kalendarzu. Sprawdziła i okazało się, że dzisiaj niedziela. – Więc muszę tę czytanekę przeczytać teraz – pomyślała. Ania zaczęła czytać: „...Dawno, dawno temu było sobie miasto...”. Ani tak

czytanka się spodobała, że przeczytała ją cztery razy i ani razu nie ziewnęła. Już miała ją czytać piąty raz, gdy z szafy spadło pudełko z klockami, które kiedyś bardzo lubiła. Mama usłyszała hałas i krzyknęła do córki, by już kładła się spać, bo jest 22.00. – Dobra mamo! – odpowiedziała Ania a w domu zapadła cisza.

Ania zaczęła zbierać klocki, ale zamiast do pudełka układała z nich zamek. – Ten klocek tu nie pasuje. Usłyszała cichy głos dziewczynka. – Ten klocek tu nie pasuje.

I nagle jedna z jej lalek podeszła i postawiła klocek w innym miejscu! Zdziwiła się bardzo Ania, że jej lalka mówi, ale gdy się odwróciła w stronę półki z zabawkami zobaczyła, że inna lala tańczy z misiem, inna maluje, czyta książeczki. Zaczęła z nimi rozmawiać aż nagle usłyszała znajomy głos: – Pora wstawać do szkoły Aniu! To była mama, która budziła swoją córeczkę. – Czyli to był tylko fajny sen.... szkoda. – westchnęła Ania zerkając na półkę z zabawkami. Wszystkie były na swoim miejscu. Ania podeszła do nich i chciała zapytać, czy to był naprawdę tylko sen, ale jej mama stała już w drzwiach pokazując na zegarek. – Pospiesz się Aniu, spóźnimy się. Czegoś szukasz? – spytała mama. – Aaa... – zaczęła, ale gdy zobaczyła, że miś puszcza jej oczko dodała – nic, dziś miałam dziwny sen. – Dobrze, opowiesz mi w samochodzie a teraz chodźmy. Ania pomachała zabawkom i powiedziała na do widzenia – bawcie się dobrze!

WYRÓŻNIENIE

NATALIA RUDA

Szkoła Podstawowa nr 39 im. Szarych Szeregów w Lublinie (*n-l: p. Ewa Flor*)

„Azella – magiczna mysz”

Ten zwykły szary dzień przywitał mnie deszczem i wiatrem, który wyciskał łzy z oczu spóźnionych ludzi. Nie miałam ochoty na nic. Siedziałam w swoim pokoju z przyklejoną do płaczącej szyby twarzą. Z uwagą oglądałam wyścig kropel po szkle. Mama śpiewała radośnie w kuchni, przygotowując śniadanie, a tata majsterkował w garażu. „Ale nudy!” – pomyślałam i szybko odsunęłam się od okna. Spojrzałam po ponurym pokoju i... znieruchomiałam. Na dywanie, tuż obok łóżka spoglądały na mnie małe czarne oczka jakiegoś zwierzątka. „To chyba mysz” – pomyślałam i otworzyłam usta, aby całemu światu ogłosić tę nowinę, ale... nie mogłam z siebie wydusić żadnego dźwięku.

- Proszę cię, nie bój się – usłyszałam cieniutki głosik, który pochodził od myszki. – Nikt nie może dowiedzieć się o mnie – dokończyła i szybko wskoczyła na moje kolana.

- Co tu robisz? – zapytałam, bo na szczęście odzyskałam już głos.

- Przyszłam do ciebie, bo potrzebuję pomocy. Nazywam się Azella i jestem królową Magicznej Wieży. Muszę wrócić do swojego domku, ale nie dam rady. W waszym świecie tracę magiczną moc i jestem bardzo słaba.

- Jak mogę ci pomóc? – zapytałam zdziwiona, bo nigdy nie widziałam magicznej myszki. A poza tym wyglądała zupełnie zwyczajnie... no może wyraz jej oczu wskazywał, że może być to niezwykle zwierzątko.

- Natałko, proszę cię, abyś przyniosła z pokoju pierścionek mamy, który jest w waszej rodzinie od wielu pokoleń. Należał kiedyś do twojej prababci, która mogła dzięki niemu rozmawiać z myszkami. Tylko raz na sto lat może urodzić się dziewczynka, na którą działa magia mysiiego pierścienia.

- Czy ja mam takie właśnie zdolności??? – zapytałam.
- Zgadza się. Muszę wrócić do swoich, bo inaczej zginą. Przybyłam tu, aby zaczerpnąć mocy pierścienia.
- Dobrze Azello, poczekaj chwilę. Tylko jak ja wytłumaczę mamie to, że szukam jej pierścienia.
- Nie możesz jej zdradzić tajemnicy. Sprawię, że będziesz niewidzialna.

Nawet nie wiecie, jak cudownie być niewidzialną! Szkoda, że to nie działa np. w szkole. Po powrocie do pokoju znów odzyskałam swoje ciało. Myszka złapała rubinowy pierścień i położyła małe łapki na ognistym kamieniu. Nagle cały pokój zaczął pulsować wszystkimi kolorami tęczy, a Azella lśniła złocistym blaskiem.

- Dziękuję ci. Teraz odzyskałam dawną magiczną moc i mogę wrócić do Wieży. Jeszcze spotkamy się, gdy tylko uwierzysz, że świat jest magiczny, nawet... gdy pada deszcz.
- Azello, zostań jeszcze ze mną.
- Nie mogę, ale gdy tylko dotkniesz pierścienia, poczujesz moją bliskość.
- Cudownie – odpowiedziałam, ale Azella już tego nie usłyszała. Rozpłynęła się w powietrzu. Dotknęłam pierścienia i poczułam ciepło, które ogrzewało mnie... czułam się szczęśliwa. Odniosłam pierścień do szkatułki i postanowiłam narysować portret myszki.
- Co robisz, córeczko? – usłyszałam głos mamy.
- Rysuję – odpowiedziałam i pochyliłam się nad kartką. Kto wie, może jeszcze kiedyś spotkamy się?